VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI GOSPODARKI (NR 52)**
- **KOMISJI POLITYKI SPOŁECZNEJ I RODZINY (NR 86)**

z dnia 17 kwietnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki (nr 52)

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 86)

17 kwietnia 2013 r.

Komisje: Gospodarki oraz Polityki Społecznej i Rodziny, obradujące pod przewodnictwem posła **Sławomira Piechoty (PO)**, przewodniczącego Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, zrealizowały następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie i zaopiniowanie – na podstawie informacji Ministra Pracy i Polityki Społecznej – wniosku Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej o przedstawienie „Informacji rządu na temat zapowiadanych przez firmy masowych zwolnień pracowników”.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Męcina** sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Marek Kuciński** dyrektor generalny w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, **Kamil Wilde** zastępca dyrektora Departamentu Transportu Kolejowego Ministerstwa Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej wraz ze współpracownikami, **Paweł Calski** naczelnik Wydziału Analiz i Programów Prywatyzacji w Departamencie Analiz Strategicznych Ministerstwa Skarbu Państwa, **Adam Ambrozik** radca ministra w MSP, **Jolanta Wysocka** radca ministra w Ministerstwie Finansów, **Mariola Mitchell** radca ministra w Ministerstwie Zdrowia, **Hanna Rychner** doradca prezesa Najwyższej Izby Kontroli, **Jacek Brzeziński** zastępca prezesa zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych wraz ze współpracownikami, **Agata Pawłowska-Lis** główny specjalista w Państwowa Inspekcja Pracy, **Jakub Moskal** dyrektor Departamentu Koordynacji Wdrażania Programów Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, **Anna Maria Dukat** ekspert Business Centre Club ds. niepełnosprawności oraz **Krzysztof Rowiński** i **Anna Reda** specjaliści z Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Brygida Śliwka**, **Dariusz Lipski**, **Katarzyna Gadecka**, **Anna Ornat** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Witam państwa. Otwieram posiedzenie obradujących wspólnie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Gospodarki.

Inicjatywa projektu porządku dzisiejszego posiedzenia wynika z wniosku Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej o przedstawienie „Informacji rządu na temat zapowiadanych przez firmy masowych zwolnień pracowników”.

Przypomnę, iż w dniu 13 grudnia ubiegłego roku do naszej Komisji i Komisji Gospodarki, za pośrednictwem pani marszałek wpłynął wniosek Klubu Poselskiego SLD dotyczący potrzeby przedstawienia „Informacji rządu na temat zapowiadanych przez firmy masowych zwolnień pracowników”. Wniosek ten rekomendował debatę na posiedzeniu plenarnym Sejmu. Pani marszałek zwróciła się do naszych komisji o rozpatrzenie tego wniosku na posiedzeniu, obradujących wspólnie komisji z udziałem przedstawicieli rządu oraz o rozważenie potrzeby przeprowadzenia debaty w tej sprawie.

Rozumiem, że nie ma uwag do takiej propozycji porządku posiedzenia? Uwag nie słyszę, przystępujemy do jego realizacji.

Proszę przedstawiciela wnioskodawców, pana posła Cezarego Olejniczaka, o zaprezentowanie wniosku. Bardzo proszę.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowne prezydium, szanowni członkowie obradujących wspólnie Komisji Gospodarki oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, w imieniu Klubu Poselskiego SLD mam zaszczyt ponowić prośbę o to, żeby Wysoka Izba wysłuchała naszej propozycji, aby na najbliższym posiedzeniu Sejmu została ewentualnie złożona informacja rządu na temat zapowiadanych – i już realizowanych – przez firmy masowych zwolnień pracowników.

Nasz wniosek, jak powiedział pan przewodniczący, został złożony pani marszałek w grudniu ubiegłego roku. Minęły 4 miesiące i sytuacja na rynku pracy nadal się nie poprawiła, a wręcz pogorszyła się. Wymienię tylko te spółki, o których mówiliśmy we wniosku: Fiat Auto Poland S.A., Polskie Linie Lotnicze LOT S.A., Adamed, Pabianickie Zakłady Farmaceutyczne Polfa S.A., czyli dawna Polfa, Grupa LOTOS S.A., spółki kolejowe, Poczta Polska S.A., sektor bankowy i inne. Do zwolnień dochodzi również w małych i średnich przedsiębiorstwach, których sytuacja w ostatnim czasie jest rzeczywiście nie do pozazdroszczenia. W związku z tym SLD stoi na stanowisku, żebyśmy po raz kolejny spróbowali porozmawiać na ten temat na posiedzeniu Sejmu. Dodatkowo potrzebne jest podjęcie pilnych działań systemowych i uruchomienie wszelkich możliwych środków, jakimi dysponuje państwo oraz odmrożenie Funduszu Pracy – to jest około 10 mld zł.

Stopa bezrobocia, jak wiedzą wszyscy siedzący na tej sali, rośnie z miesiąca na miesiąc i przekracza już 14% w skali kraju. W związku z tym, po raz kolejny apeluję do obradujących wspólnie komisji, żebyśmy to rozważyli, żeby komisje zarekomendowały pani marszałek i Prezydium Sejmu, żeby na najbliższym posiedzeniu Sejmu ten punkt został wprowadzony do porządku obrad. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, panie pośle. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej przygotowało informację o sytuacji na rynku pracy oraz o zapowiadanych przez firmy masowych zwolnieniach pracowników. Proszę pana ministra Jacka Męcinę o przedstawienie istoty tej informacji, która została paniom i panom posłom przekazana. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina:

Dziękuje bardzo. Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, chciałbym przedstawić szerszą informację, rozpoczynając od zaprezentowania ogólnej sytuacji na rynku pracy. Następnie pragnąłbym skoncentrować się na charakterystyce zjawiska zwolnień grupowych i wpływie procesów restrukturyzacyjnych na rynek pracy. Na koniec chciałbym poinformować państwa o działaniach, które podejmuje resort pracy, przypominając, że są to przede wszystkim działania, które mają łagodzić skutki zwolnień grupowych, a więc tych realnych procesów, które dokonują się w gospodarce.

Chciałbym rozpocząć od omówienia szerszego tła tego, co dzieje się w przestrzeni gospodarczej od 2009 roku, czyli od początku kryzysu ekonomicznego, który dotyka także polska gospodarkę. Można powiedzieć z całą pewnością, że nie obserwujemy w gospodarce procesów recesyjnych, natomiast widać wyraźnie skutki spowolnienia. Dają one o sobie znać także na rynku pracy, a rezultatem tego jest obserwowany od roku 2009 wzrost bezrobocia.

Wzrost bezrobocia był najgłębszy w roku 2009, kiedy odnotowaliśmy wzrost gospodarczy na poziomie 1,6%. Lata 2010 i 2011 były lepsze dla gospodarki i dla rynku pracy. W drugiej połowie 2012 roku znowu zauważyliśmy proces spowolnienia, który wyraźnie wpłynął na sytuację na rynku pracy. W końcu 2012 roku stopa bezrobocia wzrosła do 13,4%.

Chcę powiedzieć, że z niepokojem obserwowaliśmy i obserwujemy pierwsze miesiące roku 2013. W styczniu i w lutym występował wyraźny wzrost bezrobocia. Zwłaszcza w styczniu widać było, że ten efekt – odłożony częściowo w końcówce 2012 roku – znalazł wyraz w postaci dużego wzrostu bezrobocia. Od marca, mimo niekorzystnych warunków pogodowych, obserwujemy pewne ożywienie na rynku pracy. To ożywienie może być mierzone liczbą ofert pracy, ale także stopą bezrobocia. W marcu bezrobocie nieznacznie, o 0,1% spadło…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Przepraszam, panie ministrze. Szanowni państwo, jeżeli rozmowy muszą być kontynuowane, bardzo proszę o przeniesienie ich poza salę, ponieważ panu ministrowi bardzo trudno jest referować tę informację, a osobom zainteresowanym słuchać. Dlatego też gorąco proszę o zaprzestanie rozmów na sali albo o przeniesienie ich poza nią. Bardzo dziękuję.

Sekretarz stanu w MPiPS Jacek Męcina:

Dziękuje bardzo, panie przewodniczący. W marcu bezrobocie spadło o 0,1%, ale elementy ożywienia widać też w liczbie ofert pracy, które napływają do urzędów pracy. Chcę powiedzieć, że jest to także efekt – o czym będę mówił za chwilę – uruchomienia bardzo dużych środków z Funduszu Pracy, które w tym roku przeznaczyliśmy na interwencje na rynku pracy. Właściwie, po raz pierwszy w historii funkcjonowania, od 1 stycznia, a właściwie od 2 stycznia, urzędy pracy miały środki na aktywizowanie osób bezrobotnych i mogły przeznaczyć na procesy aktywizacji osób bezrobotnych nie 1/12, ale 2/12 algorytmu. Dodatkowo uruchomiliśmy specjalne rezerwy przeznaczone na interwencje na lokalnych rynkach pracy, na których następowały negatywne skutki, spowodowane procesami restrukturyzacyjnymi.

Proszę państwa, jak mówiłem na początku, minister pracy i polityki społecznej może i ma obowiązek monitorować sytuację na rynku pracy między innymi pod kątem zapowiadanych, a następnie realizowanych zwolnień grupowych. W ustawie o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn nie dotyczących pracowników zapisano mechanizmy, które zobowiązują pracodawcę do tego, aby poinformował urzędy pracy o zapowiadanych zwolnieniach, a następnie – na etapie zakończenia negocjacji z organizacjami związkowymi – o zawartym porozumieniu, które daje informację o rzeczywistej liczbie zwolnień, które będą realizowane. My te informacje na bieżąco zbieramy i monitorujemy, dlatego będę mógł przedstawić Wysokiej Komisji szczegółowe dane statystyczne. Są one ciekawe również z analitycznego punktu widzenia.

Chcę powiedzieć – patrząc na szerszy okres, od którego zacząłem – że sytuacja na rynku pracy najgorzej wyglądała w roku 2009, kiedy to zgłoszono do zwolnienia blisko 110 tys. osób, a zwolniono – to jest charakterystyczna liczba – 70 tys. pracowników. Podkreślam tę rozbieżność, żeby zwrócić uwagę na fakt, że liczby zwolnień zapowiadanych i zwolnień zrealizowanych znacząco się różnią. To wynika oczywiście z tego, że pracodawcy przed przystępowaniem do negocjacji ze związkami zawodowymi, w pewnym sensie taktycznie, wychodzą od wyższej liczby zwalnianych pracowników. Później – także na skutek dialogu społecznego na poziomie zakładu pracy, argumentów związków zawodowych, ale także znajdowania innych metod restrukturyzacji, np. w formule rekonwersji wewnętrznej, a więc przekwalifikowywania, zmniejszenia wymiaru czasu pracy – liczby zwalnianych pracowników stają się znacząco niższe.

Ten proces obserwowaliśmy także w latach 2011–2012. W roku 2011 liczba pracowników zgłoszonych do zwolnienia osiągnęła 67 tys., natomiast liczba osób zwolnionych wyniosła 36 tys. W roku 2012, który nas najbardziej interesuje ze względu na najbliższą perspektywę, zgłoszono do zwolnienia 81 tys. pracowników, a zrealizowano zwolnienia 41 tys. osób. Widzimy, że te rozbieżności są niemalże pięćdziesięcioprocentowe.

W okresie styczeń–luty 2013 roku zakłady pracy zgłosiły zamiar zwolnienia blisko 18 tys. pracowników. Rok temu było to znacznie mniej – ponad 11 tys. Najwięcej osób zgłoszono do zwolnienia w dwóch województwach z najwyższym potencjałem gospodarczym. Mówię tu o województwie mazowieckim, gdzie zgłoszono do zwolnienia ponad 9 tys. pracowników i śląskim – ponad 3,5 tys. pracowników zgłoszonych do zwolnień.

Z przeprowadzonego monitoringu wynika – bo analizujemy również sektory gospodarki, a także jesteśmy w stanie (myślę, że to już w innym trybie) przedstawić informację o poszczególnych zakładach pracy w poszczególnych województwach – że analizując sektory, w których następowały zgłoszenia zwolnień, można stwierdzić, że jest to po pierwsze działalność finansowa i ubezpieczeniowa (zgłoszono do zwolnienia 5,8 tys. osób), budownictwo (4,2 tys. osób), przetwórstwo przemysłowe (3,5 tys. osób), handel hurtowy i detaliczny oraz informacja i komunikacja (w pierwszym przypadku 1,7 tys.,

w drugim – 1,1 tys.). Co charakterystyczne, można wskazać, że w trzech sektorach Polskiej Klasyfikacji Działalności – działalność finansowa i ubezpieczeniowa, budownictwo oraz przetwórstwo przemysłowe – zgłoszeni do zwolnienia to aż ¾ ogółu zgłoszonych.

Jeżeli popatrzymy na te liczby, biorąc pod uwagę zwolnionych grupowo pracowników, to w okresie styczeń–luty 2013 roku zwolniono 9,5 tys. pracowników a rok wcześniej było ich o połowę mniej – 4,2 tys. W tej grupie 9,5 tys. zwolnionych znajdują się przede wszystkim pracownicy z sektorów: przetwórstwo przemysłowe – 2,9 tys., informacja i komunikacja – 2 tys. oraz handel hurtowy i detaliczny – 1,3 tys. Ze wstępnych danych z marca wynika, że poziom zgłoszeń zwolnień był niższy niż przed rokiem, ale sama realizacja zwolnień zwiększyła się. Czyli można powiedzieć, że w marcu odnotowujemy odłożony efekt zrealizowania zgłaszanych wcześniej zwolnień. Ponownie chciałbym podkreślić, że poziom zwolnień pozostaje znacząco niższy od poziomu zgłoszeń. Szacujemy, że różnica pomiędzy poziomem zgłoszeń zwolnień i zwolnień zrealizowanych wynosi około 52%.

Szanowni państwo, odnosząc się do skutków zwolnień dla rynku pracy, a wcześniej może do wymienionych i przedstawionych przez pana posła wnioskodawcę firm, chcę powiedzieć, że w 2013 roku, w okresie styczeń–luty, w firmie Adamed do zwolnienia zgłoszonych było 110 pracowników a zwolniono 55 osób. W przypadku Fiat Auto Poland S.A. ze zgłoszonych 1219 pracowników zwolniono 768. Wiemy, powiem państwu więcej o tej sytuacji. Część pracowników, która zawarła z pracodawcą porozumienie o odejściu w ramach tzw. programu dobrowolnych odejść i biorąc większe odszkodowanie, nie została zgłoszona do samego zwolnienia. Poczta Polska S.A. zwolniła 436 pracowników a spółki kolejowe łącznie: PKP Cargo S.A., PKP Intercity S.A., PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. i PKP Informatyka Sp. z o.o., zwolniły 805 pracowników. Chce zwrócić uwagę, że w sektorze bankowym zgłoszono do zwolnienia 15 tys. osób, z czego zwolniono 1/3, czyli 5 tys. pracowników.

Jak mówiłem Wysokim Komisjom na początku, minister pracy i polityki społecznej, monitorując działania podejmowane przez firmy, które mają obowiązek zgłaszania zapowiadanych zwolnień, a następnie zwolnień realizowanych, ma pewne instrumenty oddziaływania. Na etapie zgłoszenia zwolnień mogą być realizowane programy zwolnień monitorowanych. Wśród pracowników objętych programami zwolnień monitorowanych w 2012 roku uwzględniono 12,2 tys. osób. Zwolnienia monitorowane polegają na działaniach prewencyjnych, informacyjnych urzędów pracy.

Odnotowujemy także z satysfakcją, że coraz więcej firm włącza własne programy, takie jak *outplacement plus*, czyli przed zwolnieniem poszukuje się dla pracowników innych ofert pracy. Te informacje są ważne dla urzędu pracy także dlatego, że może się on wtedy lepiej przygotować na dużą liczbę osób, które napłyną do rejestru. Podam przykład: z inicjatywy MPiPS, powiatowych urzędów pracy i pracodawcy, w firmie Fiat Auto Poland S.A. otworzyliśmy punkt informacyjny dla zwalnianych pracowników, aby na miejscu mogli otrzymać informację o oferowanej pomocy.

Drugi, istotniejszy element, to możliwość zapewnienia realnej pomocy pracownikom, którzy już utracili pracę i rejestrują się w urzędzie pracy. W ramach tych działań możemy kierować większe środki do tych powiatowych urzędów pracy, które przyjmują i rejestrują zwalnianych pracowników.

Proszę państwa, jak powiedziałem, minister pracy i polityki społecznej przygotował specjalną rezerwę z przeznaczeniem na interwencję na lokalnych rynkach pracy. Do dziś uruchomiliśmy łącznie 40 mln zł do dyspozycji powiatowych urzędów pracy. Do dnia 15 kwietnia z tej kwoty 15,3 mln zł wykorzystano na realizację wniosków o dodatkowe środki z rezerwy ministra na finansowanie programów obejmujących osoby, które zostały zwolnione grupowo. Większość środków, stanowiących kwotę przekraczającą 12 mln zł, przeznaczona została na cel wsparcia zwalnianych pracowników Fiat Auto Poland S.A. w dwóch regionach – śląskim i małopolskim. W poszczególnych powiatowych urzędach pracy uruchomiono specjalne programy, między innymi we współpracy ze strefami ekonomicznymi, które pozwoliły i pozwolą znaleźć pracę zarejestrowanym zwolnionym pracownikom. Działaniami aktywizacyjnymi objętych zostanie 777 osób, które, albo dostaną

ofertę pracy u pracodawcy, któremu z tych środków sfinansujemy utworzenie stanowiska pracy, albo dotacje na podjęcie działalności gospodarczej, tudzież pracy subsydiowanej.

Dodatkowo, w porozumieniu z Ministrem Rozwoju Regionalnego, na Śląsku zmieniliśmy alokację Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, aby uruchomić specjalne programy dla zwalnianych pracowników, którzy mogą starać się o dotacje na podejmowanie własnej działalności gospodarczej.

Oprócz tych działań na Śląsku, które wymieniłem, dysponuję listą innych regionów kraju, które otrzymały już wsparcie. Chcę powiedzieć, że staramy się realizować 100% wniosków z prośbą o interwencję, przy uzasadnieniu zwolnieniem grupowym większej liczby pracowników, które są kierowane do ministra pracy i polityki społecznej. W dolnośląskim, gdzie powiat świdnicki został dotknięty zwolnieniami grupowymi, przekazaliśmy środki; kujawsko-pomorskie, Bydgoszcz – skutki zwolnień z ZACHEM-u – przekazaliśmy ponad 2 mln zł na interwencje; małopolska – 2 powiaty – chrzanowski, oświęcimski; pomorskie – skutki zwolnień, co ciekawe, zwłaszcza w małych i mikrofirmach, ale znacząco oddziałujące na rynek pracy. W tej chwili rozpatrujemy ten wniosek na kwotę prawie 0,5 mln zł. W śląskim, które było przeze mnie wymieniane, jest kilka powiatów – bielski, częstochowski, mikołowski, pszczyński, Tychy, Jaworzno, Mysłowice, Sosnowiec – które otrzymały już od nas wsparcie. W wielkopolskim istnieje problem powiatu krotoszyńskiego, gdzie kłopoty szeregu małych firm, ale również zwolnienia w Poczcie Polskiej S.A., spowodowały znaczne pogorszenie sytuacji na lokalnym rynku pracy – też już przekazaliśmy środki. W zachodniopomorskim powiat świdwiński także otrzymał dodatkowe środki w związku ze zwolnieniami grupowymi.

Szanowni państwo, oprócz tych działań interwencyjnych, w tym roku zwiększyliśmy znacznie środki z algorytmu przeznaczonego dla poszczególnych powiatów. Ten wzrost środków Funduszu Pracy to ponad 17% w relacji do ubiegłego roku. Pozwala on dość skutecznie interweniować na rynku pracy. Dodatkowo, dla wszystkich powiatów, które odczuły trudniejszą sytuację na rynku pracy i jednocześnie podjęły wysiłek uruchomienia już w styczniu zwiększonych środków (2/12), przeznaczyliśmy dodatkowe środki z rezerwy. Chcę powiedzieć, że w ubiegłym miesiącu przekazałem dodatkowo z rezerwy ministra 85 mln zł wszystkim powiatom, w których przygotowane zostały dodatkowe programy interwencji.

Oczywiście, działania ministra pracy i polityki społecznej odnoszą się także do, można powiedzieć, drugiej sfery przedsięwzięć, związanej z ochroną roszczeń pracowniczych w razie niewypłacalności pracodawcy. W ramach tych obszarów, w sytuacji, gdy następuje niewypłacalność pracodawcy spowodowana upadłością bądź zagrożeniem likwidacją, uruchamiamy środki Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych na wypłatę wynagrodzeń lub innych świadczeń, których wypłata jest zagrożona ze względu na złą sytuację pracodawcy. W roku 2012 przekazaliśmy środki FGŚP na łączną kwotę ponad 200 mln zł, na rzecz blisko 35 tys. pracowników zatrudnionych u 887 pracodawców. W miesiącach styczeń–luty przekazaliśmy 34 mln zł na rzecz 5 tys. pracowników zatrudnionych u 229 pracodawców, którzy z powodu upadłości bądź likwidacji mieli problemy z zaspokojeniem roszczeń pracowniczych.

Wreszcie ostatnia, bardzo ważna inicjatywa, o której chciałbym Wysokie Komisje poinformować: działania prewencyjne, które staramy się uruchomić jak najszybciej. Jutro, mam nadzieję, na posiedzeniu Stałego Komitetu Rady Ministrów, będziemy procedować ustawę o szczególnych rozwiązaniach na rzecz ochrony miejsc pracy związanych z łagodzeniem skutków spowolnienia gospodarczego lub kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców. Ten projekt jest w pewnym sensie pochodną tego, co partnerzy społeczni wypracowali w dialogu społecznym w ramach instrumentów finansowych ustawy antykryzysowej w 2009 roku.

Przypomnę, że w 2012 roku na spotkaniu zespołu, który monitorował skutki realizacji tej ustawy, partnerzy społeczni podjęli decyzję, że priorytetem jest dyskusja na temat elastycznego czasu pracy, ale gdy w grudniu pojawił się wniosek partnerów społecznych, aby jednak wrócić do mechanizmów tej ustawy, rząd w ciągu 3 tygodni przygotował projekt, który był błyskawicznie procedowany. Brak porozumienia i uchwały Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych, co do ostatecznego kształtu i uwagi części związ-

ków zawodowych spowodowały, że mamy małe opóźnienie, ale procedując zgodnie z przepisami obowiązującymi – a więc po zakończeniu uzgodnień, konsultacji społecznych – przystępujemy do procedowania tej ustawy. Jest ona znacznie lepsza niż poprzednia i włącza pewne instrumenty prewencyjne, wykorzystując FGŚP.

Wychodzimy z założenia, że zamiast wypłacać zasiłki dla bezrobotnych, te same świadczenia możemy kierować do pracodawców, którzy zdecydują się nie redukować zatrudnienia, tylko utrzymywać je, korzystając z dwóch mechanizmów: wprowadzenia przestoju ekonomicznego lub obniżenia wymiaru czasu pracy. Każdy pracodawca, który obniży wymiar pracy pracowników do połowy, wypłaci pracownikom oprócz tej połowy wynagrodzenia także kwotę zasiłku dla bezrobotnych netto. Dodatkowe koszty pokryjemy z FGŚP.

Co ważne i ciekawe, planujemy w tym roku, także ze względu na konieczność szybkiego procedowania, uruchomić ustawę. Chcemy jednak, by obowiązywała ona w przyszłości i była stałym mechanizmem, który byłby uruchamiany na wniosek ministra pracy i polityki społecznej oraz ministra gospodarki, którzy są odpowiedzialni za monitorowanie sytuacji na rynku pracy i w gospodarce, albo na podstawie uchwały Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych. Znacznie uprościliśmy procedury korzystania z tych środków, zmniejszyliśmy także odsetek obrotów. Każda firma, w której obroty spadną do poziomu 15%, będzie mogła skorzystać z tych rozwiązań. Dodatkowo wprowadziliśmy mechanizm – nie obligatoryjny lecz fakultatywny – możliwości skorzystania z Funduszu Pracy na szkolenie, np. w czasie przestoju, pracowników, którzy powinni podnieść albo zmienić kwalifikacje, a wynika to z potrzeb pracodawcy.

Jestem do dyspozycji Wysokich Komisji, jeżeli chodzi o szczegóły tych rozwiązań, ale szacujemy, że te działania będą bardzo istotne, zwłaszcza w drugiej połowie roku – szczególnie w okresie jesienno-zimowym.

Chcę powiedzieć, że obserwujemy ożywienie na rynku pracy i jestem przekonany, że kwiecień i maj dadzą nam oddech w postaci spadku bezrobocia. Będziemy jednak przyglądać się sytuacji w gospodarce – zwłaszcza w drugiej połowie roku – i w tym kontekście warto, aby instrumenty, które zabezpieczają nas przed wzrostem bezrobocia z powodu zwolnień grupowych, były na tę okoliczność gotowe. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Te informacje wszyscy państwo otrzymali – zostały przekazane przez sekretariaty komisji. Otwieram dyskusję. Bardzo proszę, pan poseł Stanisław Szwed, a następnie pan poseł Tomaszewski.

Poseł Stanisław Szwed (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Pan minister przedstawił dość szeroko informację dotyczącą problemu bezrobocia i zwolnień. Rozpocznę od tematu związanego z bezrobociem.

W dalszym ciągu mamy bardzo wysokie, utrzymujące się bezrobocie. Jeżeli mówimy o tym problemie, to trzeba też wyraźnie zaznaczyć, że jest to bezrobocie zróżnicowane. Mamy w naszym kraju województwa, w których jest bezrobocie powyżej 20%, a w powiatach powyżej 35%, czyli sytuacja jest zdecydowanie nierówna.

Mamy też niebezpieczne zjawisko, które dotyczyło ubiegłego roku – mam na myśli to, że w ciągu całego roku nie było znacznych spadków bezrobocia. W poprzednich latach doświadczaliśmy takiej sytuacji, że kończył się sezon zimowy i to bezrobocie spadało. W ubiegłym roku tego, niestety, nie zaobserwowaliśmy – bezrobocie utrzymywało się na wysokim poziomie 10–13%. To jest bardzo wysokie bezrobocie. Gdy dołączymy do tego jeszcze kwestię jego zróżnicowania, to mamy potężny problem.

Druga sprawa to środki z Funduszu Pracy. Na posiedzeniach Komisji Polityki Społecznej i Rodziny wielokrotnie na ten temat dyskutowaliśmy. Zamrożenie ponad 50% środków na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu w 2011 i 2012 roku skutkowało tym, że urzędy pracy nie miały instrumentów, które mogłyby wykorzystywać. W 2013 roku jest lepiej, ponieważ tych środków jest więcej. Faktycznie udało się zrealizować jedną rzecz: w styczniu środki wpływały już do urzędów pracy. Zaraz powiem, jakie to może mieć skutki. Mam obawę, że, przynajmniej z tego, co ja się orientuję, chociaż to fak-

tycznie spowodowało, że bezrobocie w tej chwili nie wzrosło, a nawet o 0,1% spadło, nie jest to spowodowane tym, że gospodarka ruszyła i jest większa liczba ofert. To kwestia środków, które z urzędów pracy są przekazywane na aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu – dotacje, staże i dotacje dla przedsiębiorców.

Z urzędów pracy są już sygnały, że te środki się kończą. Czyli praktycznie tylko w ciągu pierwszych 4 miesięcy możemy je zagospodarować. Pozostaje pytanie, co będzie się działo w następnych okresach, gdy tych środków w urzędach pracy już nie będzie. Oczywiście pan minister mi odpowie, że są jeszcze środki z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Tu istotna też jest zmiana, bo środki z tego programu są w tej chwili trochę inaczej formułowane. To dobrze, bo mogą trafić bezpośrednio na programy związane z dotacjami – czy dla bezrobotnych na uruchomienie własnej działalności, czy dla przedsiębiorstw. To jest jedna sprawa związana z Funduszem Pracy i wzrostem.

Druga sprawa dotyczy głównego pytania, ale to się oczywiście z tym wiąże – chodzi o zwolnienia. Chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz, która też się z tym wiąże. Jest to sprawa umów na czas określony. One dziś stanowią praktycznie większość – 80/90% umów ma taki charakter. To skutkuje tym, że zwolnień nie ma. Umowa na czas określony po prostu się kończy.

Kolejny problem to zatrudnianie przez agencje pracy tymczasowej. Dam przykład Fiat Auto Poland S.A., bo to najbardziej nagłaśniana sprawa. Zanim doszło do zaproponowanych zwolnień grupowych, pracę straciło 700 osób, które były zatrudnione poprzez agencje pracy tymczasowej. Nie ma żadnych reguł – tylko agencja odpowiada i zwalnia. To też jest duży problem.

Następna sprawa dotyczy zwolnień grupowych. Faktycznie, dziś nie ma wielu tego typu zwolnień. Przyczyna jest prosta: pracodawcom zwolnienia grupowe zwyczajnie się nie opłacają – cała procedura wraz z odszkodowaniami itd. Pracodawcy robią wszystko, żeby nie przeprowadzać zwolnień grupowych. Albo rozciąga się to w czasie, żeby nie wpadać w pułapkę takich zwolnień, albo stosuje się inne metody – chociażby takie, jakie zastosowano w Fiat Auto Poland S.A., czyli tzw. program dobrowolnych odejść. Teraz poczta też to robi, z bankami jest trochę gorzej. Tam, gdzie są silne organizacje związkowe, które potrafią jeszcze coś wywalczyć, stosowany jest program dobrowolnych odejść, co jest w danej chwili jakimś rozwiązaniem, ale w dłuższej perspektywie nie, bo pracownicy otrzymują środki i na tym się praktycznie kończy. Z naszej rozmowy z panem ministrem na temat sytuacji Fiat Auto Poland S.A. wynika, że liczba osób, które zgłosiły się w ramach programu dobrowolnych odejść przewyższyła liczbę, którą pracodawca zaproponował do zwolnień. Młodzi ludzie, którzy orientują się, że nie wiadomo, co wydarzy się za pół roku, biorą jakąś tam odprawę i nie zastanawiają się, co będzie dalej.

Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze jedna niesłychanie ważna rzecz, o której też trzeba powiedzieć. Mam na myśli liczącą ponad 2 mln ludzi armię, która jest poza granicami kraju. Gdyby ta grupa znalazła się w naszych statystykach, to mielibyśmy bardzo wysokie bezrobocie. Ludzie znajdująca się za granicą, to w 80% osoby młode, czyli do 30 roku życia.

Teraz przejdę do kwestii, o której pan wspomniał na końcu, ale myślę, że też jest ona istotna. Mowa o ustawie, powiedziałbym, o łagodzeniu skutków kryzysu, czy o ochronie miejsc pracy, jak pan ją nazwał. Pierwsza wersja tej ustawy, która rodziła się w bólach, nie przyniosła pozytywnych rozwiązań. Dla pracodawców skończyło się właściwie tylko tym, co teraz jest proponowane przez stronę rządową i Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, czyli rozliczaniem czasu pracy. To z tej ustawy pochodzi główny postulat pracodawców, który jest w tej chwili realizowany przy zmianie Kodeksu pracy. Ta ustawa nie spełniła tak naprawdę oczekiwań pracodawców. Już nie będę mówił o tych 7 warunkach, które trzeba było spełnić, żeby otrzymać pomoc z tej ustawy. Jeżeli te rozwiązania, które państwo zaproponują, pójdą ponownie w tym kierunku, że będzie cała biurokracja, cała machina, którą trzeba będzie uruchamiać, to skorzysta z nich może wąska grupa dużych przedsiębiorców, a ci mniejsi tego nie zrobią. Dlatego mam nadzieje, że te zmiany, które w tej chwili nadchodzą…

Jeżeli jest tak, że środki FGŚP mają być wykorzystane w lepszym stopniu – w tej chwili tam jest chyba 5 mld zł – to jak najbardziej tak powinno być, bo powinny być

one przeznaczane na pomoc w takich przejściowych sytuacjach. Przypominam tym, którzy nie pamiętają, że FGŚP miał kiedyś taki instrument jak pożyczka. Niestety, jedna z kopalń wystąpiła o pożyczkę i FGŚP spadł na minus. Warto się jednak nad tymi rozwiązaniami zastanowić, może przy innych obostrzeniach, bo łatwiej i zdecydowanie taniej jest utrzymać miejsce pracy, niż je budować na nowo. Chyba wszyscy w tym gronie doskonale to wiemy. Toteż czekamy na tę ustawę i na takie rozwiązania, które pracodawcom drobnym, średnim i tym większym w wyraźny sposób pomogą i nie będą taką mitręgą urzędniczą, że trzeba będzie znowu przynosić dziesiątki dokumentów i innych rzeczy. Większość pracodawców po prostu zrezygnuje, jeżeli będzie się to wiązało z takimi warunkami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuje. Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panowie przewodniczący, panie ministrze, Wysokie Komisje, wiosek zgłoszony przez Klub Poselski SLD został wprawdzie złożony w grudniu, ale jest w pełni zasadne, żeby taka informacja na forum Wysokiej Izby została przedstawiona. Wynika to również z wypowiedzi pana ministra, który jako powody trudnej sytuacji na rynku pracy wymienił słabnący wzrost gospodarczy w Polsce, kryzys gospodarczy w strefie euro itd. – wszystko, co jest z tym związane.

Rzecz w tym, że nasz wniosek pojawia się dlatego, że – naszym zdaniem – za późno zostają uruchomione instrumenty interwencyjne. Tu różnimy się w ocenie. Uważaliśmy, że wtedy, kiedy rząd w 2010 roku przeznaczył dwukrotnie większe środki finansowe z Funduszu Pracy niż w 2011 i 2012 roku, wówczas na tym rynku pracy aktywizowanych było ponad 700 tys. osób. A już rok później, kiedy te środki były najpierw o blisko 60% mniejsze, a potem o 50% mniejsze – niecałe 400 tys. To jest oczywiste i proporcjonalne do nakładów finansowych z Funduszu Pracy. Ktoś wtedy, a mam w pamięci między innymi wystąpienie pana ministra finansów, który mówił o tym, że środki z Funduszu Pracy są wydawane tak niepewnie itd. Jak mają się do tego te późniejsze dane, które mówią, ile osób aktywizuje się? Nie zaglądam dziś, ile jest z tego stabilnych miejsc pracy, natomiast aktywizacji zostały poddane. Dlatego uważamy, że te instrumenty zostają uruchomione za późno.

Po drugie, od wielu lat obserwujemy, że instrument, jakim jest FGŚP… Zdaniem pana profesora Kabaja jest to zasiłek pogrzebowy dla firm, czyli uruchamiany jest wtedy, kiedy firma upada. 3 mld zł, które są odłożone na tym Funduszu, powinno zdecydowanie wcześniej działać, tak jak w tej chwili mówi pan minister. Tylko jest pytanie, dlaczego nie można było tego zrobić w 2011 roku, kiedy było widać tendencję? Kiedy popatrzymy na źródło GUS, stopa bezrobocia rejestrowanego – o tym pan mówi… Gdy patrzymy na początek roku 2010 i początek roku 2013 to, po pierwsze, każdego roku zdecydowanie później następuje spadek bezrobocia, po drugie, ta krzywa w dół jest coraz krótsza, i po trzecie –poziom najniższego w danym roku bezrobocia cały czas przesuwa się w górę. To są tendencje, o których można i trzeba rozmawiać. Należy je widzieć, żeby szybciej podejmować interwencję.

Wcześniej, w 2011 i 2012 roku byliśmy świadkami pewnego rodzaju teatru rządowego, który mówił w ten sposób: minister pracy i polityki społecznej wnioskuje o zwiększenie środków z Funduszu Pracy, a minister finansów mówi – nie. Dobrze się stało, że 28 lutego spotkaliśmy się jako Klub Poselski SLD z ministrem pracy i polityki społecznej, by rozmawiać właśnie na temat bezrobocia. Wtedy pan minister poinformował, że dobrze się stało, że od stycznia dostępne są środki z Funduszu Pracy. Powiedziałem wówczas, że wracamy do normalności, że środki z Funduszu, które są odłożone, środki pracodawców są uruchamiane od początku roku, dzięki normalnie, sprawnie funkcjonującej administracji. Bo to nie jest środek związany tylko i wyłącznie z budżetem, który musi wpłynąć itd. Te środki jednak tam były, czy są w dalszym ciągu odkładane.

Chciałbym zapytać, czy te uruchomione środki, w ocenie pana ministra, zarówno kierowane do wszystkich powiatów, jak i do tych powiatów, które znajdują się w szczególnie trudnej sytuacji, w tym roku są wystarczające? Poza tym, w którym momencie państwo

powinni wyprzedzająco planować złożenie wniosku do ministra, żeby nie było tak, jak w ubiegłym roku, że państwo złożyli go we wrześniu czy w październiku, uruchomili środki finansowe. Wtedy w powiecie gnieźnieńskim nie było pracodawców, którzy chcieli na koniec roku wziąć pieniądze, wyłożyć własne pieniądze i dołożyć do Funduszu Pracy. Nawet nie znaleźli się chętni do aktywizacji, ponieważ było za późno. Po prostu, to też się planuje, to trzeba mieć w swojej kasie. W związku z tym, jak pan ocenia tę sytuację – czy środki są wystarczające? Jeżeli nie, to kiedy zostaną uruchomione instrumenty, które pozwolą z tego dodatkowego zasobu uruchomić 7 mld zł?

Drugi instrument to FGŚP. Dobrze, że jest to czynione, ale podzielam pogląd pana posła Szweda, który mówił o biurokratycznej formie dotyczącej korzystania z tych środków. Popatrzmy, jak ważna na lokalnych rynkach pracy jest kwestia pomocy małym i średnim firmom, zatrudniającym 2–3 pracowników. Jakie to jest istotne dla funkcjonowania rodzin. Dlatego warto byłoby powiedzieć, może pomyśleć tak samo… Jak jest pewnego rodzaju pomoc, która jest udzielana ze środków Funduszu Pracy osobom bezrobotnym, które chcą rozpocząć własną działalność gospodarczą… Jednak często urzędy pracy mają porozumienie z wyspecjalizowanymi firmami – czy samorządowymi, czy innymi, które wspomagają przygotowanie tego wniosku. W związku z tym, chociażby dla tych małych przedsiębiorców ważna jest możliwość skorzystania z tego instrumentu, dotyczącego zarówno przestoju ekonomicznego, jak obniżonego czasu pracy. Czyli, to był realnie dostępny instrument, również dla tych pracodawców, a nie tylko dla tych wielkich, którzy mają służby itd. W związku z tym, mam uprzejmą prośbę, żeby państwo nie myśleli o tym instrumencie w ten sposób: jestem zadowolony, bo zostały przekazane pieniądze, są instrumenty. Powinno się myśleć: jestem zadowolony, że rzeczywiście te instrumenty zadziałały, są dostępne i powodują określone, oczekiwane efekty.

Panie ministrze, Wysoka Komisjo, sądzę, że ta debata, jak wspomniał pan przewodniczący na forum Wysokiej Izby, jest nam wszystkim potrzebna przede wszystkim po to, żeby dać sygnał i nadzieję społecznościom lokalnym, w których bezrobocie jest bardzo dokuczliwe. Chociażby w Wielkopolsce, która ma najniższe w Polsce bezrobocie, ale występuje zróżnicowanie jego poziomu, od niecałych 5% w Poznaniu, do blisko 30% w powiecie wągrowieckim. Te przykłady, o których mówił pan poseł Szwed, w szczególności powodują, iż władze samorządowe i przedsiębiorcy wsłuchują się w to, co robi rząd i w jakiś sposób również chcą się przygotować, dzięki tym nowym instrumentom i nowym środkom, do walki z tym zjawiskiem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, panie pośle. Chciałem poinformować, że po konsultacjach w prezydium chcemy rekomendować skierowanie tego wniosku do debaty na posiedzeniu plenarnym Sejmu.

Pani poseł Anna Bańkowska także prosiła o głos, bardzo proszę.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Dziękuję bardzo. Na początku chciałabym w pełni poprzeć wypowiedź mojego klubowego przedmówcy – pana posła Tomaszewskiego. Wsłuchując się w to, co mówił pan minister, można odnieść wrażenie, że dobrze się stało, że miliardy złotych zostały zamrożone przez MF, ponieważ wszystko dobrze się dzieje i spełniają się wszystkie plany ministerstwa oraz oczekiwania bezrobotnych, a środki są wystarczające. Jeśli tak, a kolejny rok…

Pamiętajmy o tym, że MF kładzie przysłowiową łapę na tych środkach. Rząd powinien wreszcie postanowić, czy nie ulżyć pracodawcom i wszystkim tym, którzy składają się na ten Fundusz i np. obniżyć składkę. Czemu my, poprzez Fundusz Pracy, mamy wspomagać MF? To jest podstawowe pytanie. Podobnie rzecz może dotyczyć FGŚP, więc tu musi być jakaś polityka. Pamiętam czasy, kiedy nie było zapotrzebowania na te środki i składki były ruchome, więc albo – albo. Nie chciałabym dalej tkwić w rzeczywistości, w której tak bardzo obciążające koszty pracy składki przeznaczane są na lekkie, że tak powiem, zagospodarowywania tego przez ministra finansów.

Cieszę się, że prezydium postanowiło, że będzie debata w Sejmie, tzn. zdecydujemy o tym wszyscy. Myślę, że nie tylko wszyscy posłowie powinni mieć możliwość wypowiedzi na ten ważny temat. Istotne jest również, aby przekazać informację bezrobotnym, a może nawet dać im jeszcze trochę nadziei, co by było najbardziej oczekiwane.

Chcę zwrócić uwagę na jeden, dla mnie podstawowy problem. Mam na myśli absolutny brak zdolności zawiadywania problemem zapowiadanych zwolnień w spółkach, w których Skarb Państwa ma mniej niż 50% udziałów. Muszę powiedzieć, że my jako posłowie, kiedy otrzymamy informację, że zaczyna źle się dziać w jakiejś firmie, staramy się interweniować. U kogo? Albo w Ministerstwie Gospodarki, albo w Ministerstwie Skarbu Państwa. Efektem moich interwencji – nie tylko moich, żeby było jasne – w MSP i w MG było to, że odpowiedź, którą otrzymywałam, właściwie odwracała uwagę od problemu, który miał kluczowe znaczenie. Mam tu na myśli Zakłady Chemiczne ZACHEM w Bydgoszczy, w sprawie których przez 2 lata prowadziłam korespondencję i rozmowy. Za każdym razem otrzymywałam zapewnienia z MSP i z MG, że wszystko jest na dobrej drodze, właściciel większościowy będzie inwestował, nic złego się nie dzieje i nie zanosi się na żadne redukcje zatrudnienia. Po czym, jak grom z jasnego nieba, pojawia się informacja, że 600 osób traci pracę. Nie dość, że ci ludzie tracą zatrudnienie, to jeszcze zostają potraktowani przez właściciela większościowego jak jakieś zbiry – zamyka się bramy wejściowe, stawia jakąś firmę ochroniarską, uniemożliwia pracownikom wejście na teren zakładu i zorientowanie się, co w trawie piszczy.

Jeżeli chodzi o drugi taki zakład w Bydgoszczy, to muszę powiedzieć, że nie rozumiałam reakcji rządu w tej sytuacji. Mam na myśli Fabrykę Form Metalowych FORMET. Sprawa dotyczyła chyba 2 mln zł podpisanych wcześniej zobowiązań pożyczkowych i nie oddania ich w terminie. W wyniku tego bardzo wielu ludzi straciło pracę a zakład upadł.

Obecnie, zajmując się tematem kolejnych firm, których właścicielem jest Ciech S.A., jestem w częstym kontakcie z MSP i MG. Mowa o największych w Polsce i bardzo rentownych zakładów Soda Mątwy S.A. w Inowrocławiu i Janikosoda S.A. To rentowne przedsiębiorstwa. Wszystko wskazuje na to, że będą wielkie problemy, ponieważ właściciel ciągnie soki finansowe z tych firm, opowiada tu i ówdzie raz po raz, że będzie inwestował, a związkowcy już w tej chwili wiedzą o zapowiedzi zwolnienia 100 pracowników i pewnie na tym się nie skończy. Zaczęłam wierzyć, że trzeba słuchać tego, co w trawie piszczy, a nie brać pod uwagę tego, co ma się na piśmie z ministerstwa.

Panie ministrze, pytanie jest następujące – jaką rolę w takich prewencyjnych działaniach może odegrać, oprócz MPiPS, MSP i MG? Patrzę na pana jako na przedstawiciela rządu, a nie na przedstawiciela MPiPS. Niektóre interpelacje traktuję jako problem interdyscyplinarny i kieruję je również do premiera Tuska. Otrzymuję odpowiedź powtarzającą się w czasie. Dobrze, że dziś przyszła jedna odpowiedź na interpelację, bo gdyby przyszła jutro, to zapowiadałaby świetlaną przyszłość np. dla Zakładów Chemicznych ZACHEM w momencie, kiedy już się zaczynały zwolnienia obejmujące kilkaset osób.

Panie przewodniczący, problem nie polega na tym, żeby rozmawiać z ministerstwem jednym, drugim, trzecim, tylko żebyśmy podczas tej debaty sejmowej uzyskali kompleksową informację, jak rząd może zadziałać, żeby zapobiec takim nieszczęściom, jakie mają miejsce. A to są nieszczęścia, ponieważ, jeżeli w moim województwie mamy drugi co do wielkości poziom bezrobocia, to jest to po prostu dramat. Kiedyś silne województwo teraz pada.

Kolejna sprawa to umowy. Troska o to, żeby bezrobocie nie rosło to jeden problem, a drugi to, co zrobić, żeby ludzie przestali tak bardzo bać się problemu bezrobocia. Po pierwsze, wiadomym jest, że tak jak biedę się dziedziczy, tak trudno jest wyjść z problemu bezrobocia. Poza tym, pewnie trzeba na ten trudny czas zmodyfikować przejściowo przepisy dotyczące prawa do zasiłków. Chciałabym zwrócić uwagę na fakt, że lansowane są umowy śmieciowe, tymczasem, o ile dobrze się orientuję, żeby uzyskać prawo do zasiłku dla bezrobotnych, jeżeli się pracowało na podstawie umowy zlecenia, trzeba mieć dwukrotnie wyższy staż w ostatnim okresie zatrudnieniowym. Nie wiem, czy tak jest, bo nie doczytałam tego do końca, ale dziś ktoś mi na to zwracał uwagę.

Ostatnie zdanie: całkowicie zgadzam się ze stwierdzeniem, że informacja o zapowiadanych zwolnieniach grupowych nie jest miarodajną oceną tego, co się będzie działo na rynku pracy, ponieważ pracodawcy starają się zrobić wszystko, żeby nie zwalniać w ramach zwolnień grupowych, tylko stosują inne metody, które są równie łatwe do przeprowadzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos w dyskusji? Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Borkowski (PSL):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, myślę, że debatujemy tu nad niezwykle ważnym tematem, ale jego geneza sięga odległych czasów. Jeżeli w naszym kraju jest np. handel detaliczny, to my nie mamy w ogóle na to wpływu, bo ktoś inny, z innych państw, decyduje: co, jak i po ile Polak będzie kupował. To jeden element, który przyczynia się do bezrobocia.

Drugim są banki. Jeżeli polski przedsiębiorca ma drogi kredyt – on dziś jest korzystniejszy, ale i tak relatywnie dużo droższy niż dla przedsiębiorcy w innym kraju – jak korporacyjna wielka firma zachodnia, to on po prostu rozkłada ręce. Jeżeli polski przedsiębiorca, szczególnie z małych i średnich przedsiębiorstw, jest nikim i niczym, bo to korporacja ustala, czy w ogóle kupi, czy nie kupi – dyskonty, hipermarkety.

Mam pytanie do pana ministra – czy prawdą jest, że dyskont czy hipermarket, który powstaje, kasuje wokół około 5 miejsc pracy w produkcji, w usługach? Takie mam informacje. Czy to jest prawda? Warto się nad tym pochylić, żeby uregulować zasadnicze sprawy. Dziś wydaje się ludziom, że idą gdzieś i kupują tanio. Owszem, kupują tanio, ale tylko pozornie, gdyż w ślad za tym kasują swoje miejsce pracy. idąc do obcej firmy, a tych firm jest coraz więcej – dziś już sześćdziesiąt parę procent detalu oddane jest w obce ręce. To jest wyciąganie pieniędzy i wywożenie.

Wysoka Izba, Wysokie Komisje i MF powinni porozmawiać poważnie, ile te dyskonty, markety płacą podatku? Czy następuje transfer kasy? Czy polscy mali i średni przedsiębiorcy mają jakikolwiek wpływ na to, jak będą sprzedawać i czy w ogóle mogą sprzedawać? Czy mają dostęp do tego rynku? Jeżeli nie rozwiążemy tego zasadniczego problemu, to możemy tylko snuć mrzonki o bezrobociu.

Możemy zapisać na sztywno umowy stałe i inne rzeczy. Tylko, że te umowy stałe spowodują, że w jeszcze większym stopniu nie będzie zatrudnienia, bo przedsiębiorcy będą się bali zatrudniać, przy takich ogromnych kosztach pracy. Jest Fundusz Pracy, który był podniesiony, a przedsiębiorca praktycznie nie ma do niego dostępu, bo decyduje urząd, itd. Powiedziałbym tak: jeżeli ktoś tworzy w danej gminie, w miejscu, gdzie jest ogromne bezrobocie, miejsca pracy, i nawet w 100% mu wszystko zrefundujemy, to trzeba go jeszcze ucałować, że chce tworzyć miejsca pracy. Trzeba mu powiedzieć: wielkie dzięki, bo nie płacimy wtedy z budżetu państwa ubezpieczenia, nie ponosimy kosztów związanych z bezrobotnymi. Jeszcze dodatkowo jest podatek od nieruchomości i inne środki, które wpływają. Myślę, że trzeba się nad tym pochylić, bo nikt tego nie policzył i nie chce policzyć w tym państwie od lat. Chociaż jestem w koalicji, ale za poprzednich rządów też nikt nie chciał tego policzyć – od dawnych czasów. Kiedy przyszła w Polsce transformacja po 2005 roku, to oddaliśmy się, otworzyliśmy, zapomnieliśmy o tym, że jeszcze są tu ludzie – młodzi ludzie – którzy chcą w tym kraju, nie tylko w obcym, pracować. To nie jest wina tej koalicji, żeby była jasność. To wina błędów popełnionych ileś lat temu, dawno. Dziś też nie do końca chcemy to policzyć.

Przejdę do tematu ustawy łagodzącej skutki spowolnienia gospodarczego. Szanowni państwo, trupa się nie postawi na nogi. Trzeba ratować te firmy, które chcą pracować, dawać im możliwości i środki, a nie pomagać, kiedy firma już upada i ma zmniejszone obroty o ileś procent. W ten sposób tylko przedłużymy agonię, a taka firma i tak nie będzie funkcjonowała, jeszcze raz to podkreślam. Firmę można ratować, jeżeli ktoś chce nie tylko wyciągać kasę, ale tworzyć miejsca pracy. Takim firmom trzeba pomóc. O tym doskonale wiedziały polskie banki, które wspierały polskie firmy.

Dlaczego dziś tak trudna jest płynność finansowa banku: ponieważ banki nie chcą dawać pieniędzy, żądają określonych zabezpieczeń. Jeżeli ktoś chce prowadzić działalność gospodarczą, to zazwyczaj tych zabezpieczeń nie ma. Do jednego worka wrzuca się tych, którzy są uczciwi i tych, którzy uczciwi nie są, i miesiąc, albo jeszcze dłużej, czeka się na kredyt. Jedynie polskie banki spółdzielcze rozumieją przedsiębiorców, udzielają kredytów i wiedzą, czy to przedsiębiorca, który rzeczywiście ma okresowe problemy, czy to przedsiębiorca, który chce oszukać. Banki spółdzielcze to wiedzą. Natomiast, jeżeli nie

ma banków i nie ma rynku zbytu dla polskich przedsiębiorców – już trzeci raz to powtarzam – to możemy tu prezentować tylko mrzonki.

Chcę zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Chodzi mi o małe i średnie przedsiębiorstwa, które powinniśmy wspierać właśnie ze środków Funduszu Pracy. Jeżeli w gminie trzy-, czterotysięcznej, a takie też są, ktoś chce tworzyć miejsca pracy, to dajmy mu szansę, żeby – drugi raz o tym mówię – nawet w stu procentach sfinansować wszystko, jeżeli tylko on chce tworzyć.

Powiem tak: mogę tu być niepopularny, ale jeżeli Unia Europejska chciałaby pomóc tworzyć miejsca pracy, to te pieniądze – które my również dawaliśmy w pakiecie fiskalnym, czy w innych – dałaby przedsiębiorcom, a nie bankom, z których skapnie dla przedsiębiorców tylko troszeczkę. Ale ani UE, ani nikt w naszym kraju, od iluś lat nie chce na poważnie tego rozwiązać. Jeżeli tym się nie zajmiemy, tymi fundamentalnymi sprawami, to po prostu nic tu nie zrobimy.

Jeszcze raz podkreślam: marzyłbym, żeby w Polsce były umowy na czas nieokreślony i stabilność pracowników, ale żebyśmy nie wylali dziecka z kąpielą. Popieram to i cieszę się, że pan przewodniczący i prezydium są za tym, żeby podjąć ten temat w czasie debaty sejmowej. Jeszcze raz podkreślam: to jest nie tyle problem obecnego rządu, co sprawa zaniedbana od wielu lat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Na wcześniejszym posiedzeniu naszej Komisji pani profesor Irena Kotowska ze Szkoły Głównej Handlowej powiedziała, że byłoby pewnego rodzaju iluzją oczekiwanie, iż rynek stanie się stabilny. Żyjemy w czasach, w których zarówno po stronie pracodawców, jak i pracowników, ten rynek z wielu powodów stabilny nie jest.

Bardzo proszę, pan poseł Michał Jach.

Poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Proszę mi wybaczyć, ale pani profesor Kotowska tym zdaniem nie odkryła niczego nowego. Rynki zawsze były niestabilne. Teraz może tylko się to nasiliło.

Panie ministrze, pana wystąpienie brzmiało bardzo optymistycznie. Tak można było je odebrać, ale ja odebrałem je niestety trochę inaczej. Moim zdaniem, zapewnienie znacznie większych funduszy na walkę z bezrobociem, proszę wybaczyć, nie jest rozwiązaniem i wcale nie brzmi to tak dobrze, jak pan minister raczył to przedstawić. Sytuacja w Polsce jest naprawdę bardzo dramatyczna. Jeżeli mamy 2 mln bezrobotnych, 2 mln to ludzie, którzy są poza granicami kraju, a szacuje się, że jeszcze na wsi jest ponad milion osób wpisujących się w problem ukrytego bezrobocia – to jest to naprawdę bardzo dramatyczne.

W takiej sytuacji zwykłe metody i narzędzia absolutnie nie są w stanie rozwiązać tego problemu. W takiej ekstraordynaryjnej sytuacji, jaka zaistniała, oczekuje się – myślę, że nie tylko ja, ale chyba wszyscy, szczególnie ci, którzy pracy nie maja, albo boją się jej utraty – jakichś ekstraordynaryjnych rozwiązań. Z tego, czego się dziś dowiedzieliśmy, wynika że ministerstwo nie planuje jakichś niekonwencjonalnych rozwiązań. Dotychczasowe metody, które mają być właściwie tylko zmodyfikowane poprzez dopływ większych środków do powiatowych i wojewódzkich urzędów pracy, na pewno tego nie rozwiążą, jeżeli nie zaczniemy pracować nad innymi metodami.

O tym, że sytuacja na rynku pracy w Polsce dramatycznie się zmienia było wiadomo nie w grudniu ubiegłego roku, bo już ponad półtora roku temu wzrost bezrobocia w Polsce znacznie przyspieszył. Teraz czytam w informacji, że MPiPS rozpoczęło prace legislacyjne nad rozwiązaniami systemowymi. Wydaje mi się, że to nie jest dobre zdanie w sytuacji, kiedy bezrobocie tak rośnie od półtora roku, czy nawet od dwóch lat. W tej chwili dowiadujemy się, że ministerstwo rozpoczyna prace. Chciałbym wiedzieć, kiedy te prace mogą być sfinalizowane. Bo jeżeli to dopiero prace w rządzie, to gdzie dalsza praca w Sejmie?

Nie widzę również innych niekonwencjonalnych propozycji, które sprawdziłyby się gdzieś na świecie. Myślę, że na świecie różne metody działają. Jest cała rozległa dziedzina wiedzy, która mówi, jak walczyć z bezrobociem w tak trudnej sytuacji, w jakiej jest

Polska. Oczekiwałbym – może nie na posiedzeniu tych komisji, ale jeżeli będzie debata – żeby ministerstwo przedstawiło choćby jakieś długoplanowe metody, ale nie polegające tylko na przesyłaniu większych ilości pieniędzy do powiatowych i wojewódzkich urzędów pracy. Środki te zostaną wydane na staże, które niewiele dają oprócz tego, że ludzie przez kilka miesięcy mają jakieś zajęcie, czy inne metody, które nie powodują trwałego powstawania nowych miejsc pracy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos w dyskusji? Jeszcze jedno pytanie, pan poseł Tomaszewski, proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Jak wspomniała pani poseł Bańkowska, pan dziś reprezentuje rząd. W kontekście zwolnień zapowiadanych przez firmę Fiat Auto Poland S.A., pan wicepremier, minister gospodarki zapowiadał konkretne działania – wyjazd do firmy, do centrali i jeszcze inne rzeczy o, można powiedzieć międzynarodowym zasięgu, związane z tym, czy dalej w Polsce, na jakich zasadach itd. Jak rząd może wesprzeć te działania? Mam prośbę, żeby, kiedy państwo będą składać tę informację, odnieść się też do tego, co było zapowiadane, a co się udało w rzeczywistości zrealizować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Nie widzę więcej zgłoszeń, zatem proszę pana ministra. Proszę bardzo. Prosiłbym tylko o wcześniejszą sygnalizację, dzięki czemu unikniemy niezręczności.

Ekspert Business Centre Club ds. niepełnosprawności Anna Maria Dukat:

Anna Dukat, jestem z Business Centre Club. Kiedyś na spotkaniu w BCC pytałam panią dyrektor urzędu pracy z Warszawy, a pan minister Męcina mi odpowiedział.

Odnośnie do promocji przedsiębiorczości wszędzie jest tylko mowa o pieniądzach, natomiast urzędy pracy nie promują przedsiębiorczości na tyle, żeby to bezrobocie, choć trochę łagodzić. Większe firmy zwalniają pracowników, a niestety brakuje wsparcia, oprócz finansowego, żeby osoby zwolnione mogły otworzyć coś własnego. To co robią powiatowe urzędy pracy, teoretycznie może tylko, powiedzmy, wspomóc, ale to też nie jest wyjście. Samo wsparcie Funduszu Pracy i pieniądze, żeby otworzyć działalność, to nie jest rozwiązanie. Osoby bezrobotne powinny być lepiej edukowane w tym kierunku, żeby tworzyć własne miejsca pracy. Rozdawanie pieniędzy w tę, czy w tamtą stronę, to jest tylko rzucanie pieniędzmi. Pomóżmy przedsiębiorcom utrzymać się na rynku. Chodzi mi o to, żeby było wsparcie dla małych i mikroprzedsiębiorstw, żeby one się utrzymywały, a nie działały tylko przez dwa lata i upadały.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby włączyć się w dyskusję? Pan poseł Matuszewski, bardzo proszę.

Poseł Marek Matuszewski (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, byłem dziś na posiedzeniu nowej podkomisji stworzonej do wspierania małych i średnich firm. Powiem szczerze, że to, co usłyszałem z ust pani wiceminister gospodarki sprawia, że ręce opadają. W zasadzie nie ma żadnego planu na chwilę obecną. Mamy plany do 2020 roku, a nie mamy na dzień dzisiejszy.

W tej chwili, szanowni państwo, wszystkie mikro- i małe firmy – szczególnie w rejonach biednych, gdzie nie ma dużych zakładów, gdzie nie ma, że tak powiem, siły pieniądza z tych dużych przemysłowych zakładów – upadają, w sposób potężny upadają. Po prostu ludzie przychodzą do biur poselskich i mówią – czy posłowie coś robią? Czy pytają ministerstwa, szczególnie MG, co to ministerstwo robi? Ministerstwo spraw socjalnych coś próbuje robić, leczy te rany, ale to są w zasadzie tylko programy leczące ranę, ale nie wyleczające jej.

Szanowni państwo, sytuacji tak dramatycznej, jak w tej chwili, nie było jeszcze nigdy. Jestem w Sejmie od 2005 roku, ale tylu problemów, ile mają szczególnie mikrofirmy – podkreślam: mikrofirma to jest do 10 osób – jeszcze nie było. Takie firmy po prostu lawinowo się zamykają. Liczę na to – bardzo dobrze, że komisje się tu spotykają – że będzie

jakiś potężny nacisk, szczególnie, podkreślam, na pana ministra gospodarki, aby przygotować odpowiednie rozwiązania, bo jakby po to tu przyszliśmy. Proszę zaprosić mikro- i małych przedsiębiorców na posiedzenie komisji, to wtedy usłyszą państwo, jakie mają oni problemy. Nie będę wymieniał tych rejonów, bo jedne są biedne, np. na Śląsku możemy mieć lepszą sytuację, ale na ścianie wschodniej, w województwie łódzkim jest dramat. To jest po prostu dramat. Firmy się zamykają – mówię przede wszystkim o mikrofirmach. Rozmawiam z właścicielami, spotykamy się na różnych dużych zebraniach, bo ci mikroprzedsiębiorcy to wymuszają. Pytają się i mówią – panie pośle, ratujcie, bo inaczej będzie taka sytuacja, że bezrobotnych będzie fala. Czy czekamy, żeby ci bezrobotni wyszli na ulicę? O to pytam pana ministra gospodarki – oczywiście mam na myśli przedstawiciela ministerstwa.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Chciałbym tylko doprecyzować, że nie ma ministerstwa spraw socjalnych, tylko Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, co pewnie warto wiedzieć, zwłaszcza będąc w Sejmie. Myślę, że z panem posłem Olejniczakiem podzieliłem też zdziwienie, że województwo łódzkie znalazło się na ścianie wschodniej.

Poseł Marek Matuszewski (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie, nie, panie przewodniczący. Rozumiem pana giętkość i dyplomację. To nic nie da, że pan będzie się w ten sposób komunikował z posłami. Szanowny panie przewodniczący, powiedziałem, że województwo łódzkie też jest w dramatycznej sytuacji. Oczywiście, doskonale się orientuję, panie przewodniczący, że to województwo nie leży na ścianie wschodniej. Dziękuję, ale z tych pana wycieczek na pewno miejsc pracy nie przybędzie.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuje. Pani poseł Magdalena Kochan, bardzo proszę.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Bardzo dziękuję. Proszę państwa, to na pewno nie jest łatwy czas, ponieważ jest to okres spowolnienia, czy kryzysu gospodarczego, który przecież nie był wywołany przez Polskę, ale Polski dotyka. I tak, na tle grupy państw europejskich bronimy się przed jego skutkami naprawdę dobrze. Może wniosę nieco optymizmu w naszą debatę, chociaż czas jest naprawdę trudny i dla wielu osób są to dramatyczne chwile – problem zmagania się z utratą pracy, przejściem na zasiłek dla bezrobotnych.

Z drugiej strony, proszę państwa, pamiętajmy, że funkcjonujemy w gospodarce rynkowej. Polityka państwa ma łagodzić skutki problemów, ale nie zastępować i nie zarządzać centralnie oraz nie powoływać nowych zakładów czy miejsc pracy. To trudna, gorzka lekcja, ale trzeba ją odrobić. Programy osłonowe, dziś prezentowane przez pana ministra, te zapisywane także w projektach nowych ustaw regulujących rynek pracy, w których sprzeczamy się z przedsiębiorcami, tzn. może nie my, ale w ramach, w których trwa debata na temat tego, czy umowa śmieciowa jest prawdziwą umową śmieciową, czy jest także elementem elastycznego Kodeksu pracy, w którym rozpoczynając pracę łatwiej jest na takiej umowie cywilno-prawnej pracować rok–dwa, bo potem mamy zdecydowanie większą gwarancję uzyskania pracy na czas dłuższy. Czy te umowy są wykorzystywane w nadmiarze? Przez uciekających przed skutkami kryzysu przedsiębiorców pewnie tak. Warto uszczelnić ten system, natomiast nie mówmy o umowach cywilno-prawnych, jako o jedynym złu, które się przytrafiło polskim pracownikom.

Myślę też, że jak pan poseł Jach mówi o niekonwencjonalnych metodach, które powinno zastosować ministerstwo, to z naprawdę wielkim zainteresowaniem chciałabym się dowiedzieć – jakich niekonwencjonalnych metod pan poseł się spodziewa? Te prezentowane przez pana ministra nie wydają się może panaceum na wszystko, ale mam wrażenie, że wychodzą naprzeciw problemom, z którymi dziś się zmagamy.

Jak mówiłam, nie ma to wyglądać tak, że centralnie zarządzana gospodarka wróci. Wtedy moglibyśmy może mówić o stabilnym rynku pracy, tylko nie wiem, czy o stabilnych płacach na tym rynku pracy i o stabilnym, albo poprawnym rachunku ekonomicznym. W system rynkowy wpisana jest niestabilność. Musimy łagodzić jej skutki.

Bardzo dziękuję za przedstawienie programów, o których mówił pan minister. Pewnie warto popracować nad tym, żeby były one wdrażane właściwie, szybko i bez zbędnej biurokracji. Zgadzam się także z wystąpieniami moich kolegów, którzy mówili o tym, że trzeba odbiurokratyzować ten etap, kiedy przedsiębiorca prosi o wsparcie z gwarantowanych i ustawowo zapewniających mu pomoc funduszy. Tak, te biurokratyczne przeszkody zapewne trzeba usunąć.

Myślę, że zbyt wiele oczekiwań od strony rządowej to jest taka, proszę mi wybaczyć, tęsknota za gospodarką centralną, której, jako żywo, będąc posłem Rzeczypospolitej, nie życzę ani sobie, ani Polakom. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pani poseł Mirosława Nykiel, a następnie pan poseł Jach.

Poseł Mirosława Nykiel (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Nie zamierzałam zabierać głosu, ale po wypowiedziach niektórych posłów też chciałabym odnieść się do kilku kwestii.

Po pierwsze, nie lubię powtarzać, a pani poseł – moja przedmówczyni – już ładnie powiedziała o przyczynach, ale chcę dodać do tych wymienionych przyczynę, moim zdaniem najistotniejszą – świat się po drodze zglobalizował i gospodarka również. Będziemy mieć coraz mniejszy wpływ na tę gospodarkę i zgadzam się z tymi wszystkimi wypowiedziami – musimy myśleć wyprzedzająco. Nawiązuję do wypowiedzi pana posła Tomaszewskiego, który był dziś na posiedzeniu podkomisji, któremu przewodniczyłam. To był program wieloletni, do 2020 roku, musimy myśleć długofalowo i planować, żeby później nie reagować tak jak teraz, kiedy nawołujemy – natychmiast.

Takie natychmiastowe działania, tu posłużę się również przykładem Fiat Auto Poland S.A., o którym mówił pan poseł Tomaszewski… Akurat w piątek będziemy mieć debatę na ten temat i mówić o całej sytuacji na rynku motoryzacyjnym. Takie natychmiastowe łagodzenie powoduje, że pracownicy biorą odprawy, a nawet, jak środki są wysyłane do urzędów pracy – to sprawdziłam – to jest kłopot z wykorzystaniem tych pieniędzy. Zajmę się tym tematem w piątek, ponieważ będę mieć wystąpienie w imieniu klubu i właśnie ustalałam, w kontakcie z urzędami pracy, w jaki sposób te środki, które rząd skierował natychmiast i w wystarczającej ilości, zagospodarować, jaki jest kłopot z ich wykorzystaniem. Pracownicy dostali dosyć dużą odprawę i teraz ją przejadają, w związku z czym trudno ich zaktywizować. Jest to problem. Pani z BCC mówiła o szkoleniach. Oczywiście, szkolenia są bardzo istotne i bardzo dużo jest takich, skierowanych do pracowników. One są niedostatecznie dobrze wyprofilowane, nie są specjalistyczne. To są problemy, o których również mówiliśmy dziś na posiedzeniu podkomisji.

Kończąc, chciałabym zaprosić wszystkich, bo słyszałam tu wiele wypowiedzi wyrażających troskę o małe i średnie przedsiębiorstwa, do współpracy w podkomisji. Ona dziś debiutowała – tworzymy program. Zaczęliśmy od prezentacji takiego, który ministerstwo ma na tapecie i jest w konsultacjach społecznych. Serdecznie zapraszam. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Chciałbym się jeszcze upewnić: pan poseł Jach i pani poseł Kochan chcą zabrać głos? Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby wziąć udział w dyskusji? Nie widzę więcej zgłoszeń, więc rozumiem, że to są dwa głosy kończące, a następnie pan minister i pan poseł przedstawiciel wnioskodawców odniosą się do dyskusji. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Michał Jach (PiS):

Chciałem tylko, w nawiązaniu do wypowiedzi mojej koleżanki, pani poseł Kochan z naszego województwa, które zajmuje zaszczytne drugie miejsce pod względem stopy bezrobocia w Polsce, chciałem powiedzieć, że to nie ja jestem ministrem i nie my rządzimy. W czasach, gdy rządziło Prawo i Sprawiedliwość bezrobocie spadało, a teraz rośnie bardzo szybko. Są odpowiednie organy odpowiedzialne za to, żeby przygotować politykę walki z bezrobociem i od tych organów oczekuję niekonwencjonalnych zachowań. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pani poseł Kochan, proszę.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Dziękuję. W swojej poprzedniej wypowiedzi zapomniałam poprosić, także BCC… Zgadzam się z tym, że musimy skuteczniej wdrażać ideę przedsiębiorczości w życie – począwszy od szkół, a skończywszy na wsparciu małej i średniej przedsiębiorczości. Nawiasem mówiąc, nie wiem, czy państwo podzielają moje zdanie, ale ja z utęsknieniem czekam, panie ministrze, na… Może nam się uda napisać w tej kadencji ustawę o mikroprzedsiębiorczości. Byłaby ona naprawdę wspaniałym aktem prawnym do tego, żeby wspomagać i wspierać, ale to wspomaganie, wspieranie, reklamowanie przedsiębiorczości to jest rzecz, której oczekiwałabym także od inicjatyw BCC, a także od innych korporacji pracodawców.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Panie ministrze, bardzo proszę o odniesienie się do pytań i opinii.

Sekretarz stanu w MPiPS Jacek Męcina:

Dziękuję bardzo. Było mnóstwo pytań, uwag i problemów. Oczywiście…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Panie ministrze, to może być także materiał do przygotowania do tej debaty, która najpewniej odbędzie się na forum Sejmu. Chciałbym od razu zaznaczyć, że absolutnie nie oczekujemy, że odniesie się pan szczegółowo do każdego pytania i uwagi.

Sekretarz stanu w MPiPS Jacek Męcina:

Czuję się odpowiedzialny, ale i kompetentny, by wyjaśnić pewne problemy. Oczywiście, minister pracy i polityki społecznej ma instrumenty interwencji, łagodzenia ekonomicznych i społecznych skutków bezrobocia. Myślę, że gdy rozmawiamy o tym, co dzieje się w kraju, to nie barwy polityczne, ale wspólne dobro, jakim jest poradzenie sobie z tą trudną sytuacją, powinno wszystkim przyświecać. Ja traktuję tę sytuację na rynku pracy jako wyzwanie, także w wymiarze osobistym.

Myślę, że potrzebna jest dobra wola, ponieważ mógłbym odpowiedzieć panu posłowi, że w 2006 roku bezrobocie sięgało 18%. Ono się zmniejszyło w 2007 i 2008 roku. Mam jednak nadzieję i wierzę w to, że dzięki tym działaniom, ale także dzięki warunkom na globalnym rynku pracy, nie będziemy mieli do czynienia z sytuacją rosnącego bezrobocia.

Chcę powiedzieć, że zapowiadając pewne nowe działania, mówimy o poprawianiu i doskonaleniu istniejących przepisów ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Chcemy wyjść z nowym rozdaniem, pracować z urzędami pracy, aby były bardziej efektywne, więcej współpracowały z pracodawcami, aby odblokować pewien niewykorzystany potencjał, który jest na lokalnych rynkach pracy.

Tak jak pan poseł powiedział na początku, można uznać, że od 1989 roku nie poradziliśmy sobie z pewnymi stałymi cechami rynku pracy. Nie poradziliśmy sobie z nimi nawet wtedy, kiedy bezrobocie było na najniższym poziomie. Cały czas miało charakter strukturalny, bezustannie kumulowało się na lokalnych rynkach pracy. Powiem w ten sposób: można doskonalić instrumenty. Właściwie w tej chwili, po prawie 10 latach, przygotowujemy zmianę pierwszej ustawy z 2004 roku o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Ona ma odpowiadać lepiej na pewne nowe zjawiska, które pojawiają się na rynku pracy, ale nie zapominajmy, że na przełomie lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych zdecydowaliśmy się na decentralizację systemu urzędów pracy. Polega ona na tym, że minister ma do dyspozycji instrumenty finansowe i instrumenty prawne. Natomiast, tak naprawdę, to na lokalnych rynkach pracy podejmowane są decyzje, gdzie zostają skierowane te środki i gdy pani z BCC – jednej z organizacji reprezentatywnych, zasiadających w Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych – mówi o przykładzie urzędu pracy, to mógłbym powiedzieć: a co robi przedstawiciel BCC, PKPP Lewiatan, NSZZ „Solidarność", Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, jeżeli ma zagwarantowane prawo udziału w powiatowej radzie zatrudnienia? Gdzie zapadają decyzje w tej sprawie? To nie minister pracy i polityki społecznej jest adresatem tych wszystkich uwag. To są działania, element kapitału społecznego, który może być wykorzystany, a cały czas wykorzystywany nie jest.

Jeżeli mówimy, że system edukacji na poziomie powiatowym nie odpowiada potrzebom rynku pracy, to powiem w ten sposób – w 2004 roku wprowadziliśmy do ustawy przepis o promocji zatrudnienia mówiący, że na poziomie lokalnym prowadzone są analizy zawodów deficytowych i nadwyżkowych. Starosta, który również odpowiada za podejmowanie decyzji w sprawie kierunków kształcenia, na podstawie tej analizy powinien podejmować decyzje, w których kierunkach kształcić, a w których nie.

Fundusz Pracy służy łagodzeniu społecznych i ekonomicznych skutków bezrobocia. Fundusz Pracy jest po to, żeby interweniować, pomagać ludziom – także poprzez pomaganie firmom. To mikroprzedsiębiorstwa, małe przedsiębiorstwa są tymi, z którymi urzędy pracy powinny współpracować, aby uruchamiać te środki, żeby tworzyć miejsca pracy dla tych, którzy samodzielnie nie mogą tej pracy znaleźć.

Jeżeli mówimy o ukrytym bezrobociu, musimy też powiedzieć o części osób zarejestrowanych w urzędach pracy, które tak naprawdę nie poszukują aktywności zawodowej, lecz składki na ubezpieczenie społeczne. To są głębokie problemy strukturalne, które także utrudniają efektywność działania urzędów pracy. Chcemy zmienić tę sytuację i myślę, że te rozwiązania są naprawdę innowacyjne – mówię to z całą pokorą, będąc otwartym na rozwiązania lepsze. Dajemy rozwiązania przemyślane, które mogą zmienić rzeczywistość, ale one wymagają także inicjatywy na poziomie lokalnym i regionalnym.

Bardzo dobrze został tu zdefiniowany przykład Fiat Auto Poland S.A., ale także wielu innych firm. Pani poseł Bańkowska mówiła również o innych zwolnieniach, które są dokonywane w spółkach skarbu państwa. Otóż, proszę państwa, są mechanizmy dialogu. Na posiedzeniach Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych partnerzy społeczni, zwłaszcza związki zawodowe, wielokrotnie informowali o różnych sytuacjach, zwłaszcza w spółkach skarbu państwa, ale nie tylko, i my podejmujemy interwencję, tzn. staramy się sprawdzić, jak wygląda sytuacja. Są zespoły branżowe, w których odbywa się dialog w tym zakresie.

Chcę powiedzieć, że także partnerzy społeczni, podejmując decyzję o zawartym ostatecznie porozumieniu, tak naprawdę decydują, czy te odprawy będą wynosić 9 wynagrodzeń, jak w niektórych przypadkach, czy też będą to ustawowe odprawy, a część środków zostanie przeznaczona np. na program *outplacement plus*, który ma znaleźć każdemu, kto traci pracę, zatrudnienie. Takie przykłady też są, tzn. jeżeli wszystko będzie się sprowadzało do tego, że jest odprawa i jak najlepsze zabezpieczenie odchodzących pracowników, a później rejestracja w urzędzie pracy i pomoc urzędu, to tak naprawdę to wsparcie będzie znacznie droższe.

Chcę też podziękować za wnioski dotyczące funkcjonowania FGŚP i Funduszu Pracy. FGŚP, z którego chcemy uruchomić tę pomoc, według nas powinien działać także w sposób mniej konwencjonalny, żeby chronić zatrudnienie. Bilans ekonomiczny, jak najbardziej jest za tym rozwiązaniem. Powodem jest fakt, że jeżeli dopuścimy do tego, że firma, która jest wydajna ekonomicznie przeprowadzi zwolnienia, osoby, które się zarejestrują zgłoszą się po zasiłek. Zamiast wypłacać zasiłek osobie, która zostanie zwolniona, a której tak naprawdę trzeba wypłacić odprawę i musi później zostać zrekrutowana – czyli firma dwa razy za to zapłaci – lepiej jest dać te środki firmie, żeby lepiej przetrwała trudny czas, a także, żeby mogła szybko wrócić do potencjału wytwórczego sprzed okresu spowolnienia.

Musimy na to patrzeć również w kategoriach bezpieczeństwa finansowego. Nie zapominajmy, że pracodawcy zrzucając się na FGŚP robią to po to, aby ograniczyć albo zlikwidować problem wypłacania wynagrodzeń pracownikom, gdy mają trudności. Te środki są przeznaczone na ochronę roszczeń pracowniczych. Muszę państwa trochę rozczarować, że bilansowo, można powiedzieć, na FGŚP jest grubo ponad 3 mld zł, ale tak naprawdę żywego pieniądza jest około 2 mld zł. Dlaczego? Ponieważ duża część tej kwoty to niezaspokojone roszczenia. Każdego roku umarzamy około 200–300 mln zł tym przedsiębiorcom, od których nie jesteśmy w stanie ściągnąć środków. Dlatego stosujemy taki mechanizm bezpieczeństwa tego Funduszu, ponieważ nie zapominajmy, że FGŚP, a nawet kiedyś Fundusz Pracy, aby poradzić sobie z sytuacją, zaciągały kredyty komercyjne, które zostały spłacone dopiero w 2008 roku. W ubiegłym roku od ministra pracy

i polityki społecznej otrzymaliśmy dodatkowo w sumie 1 mld zł – 500 mln zł na interwencje i 470 mln zł na zasiłki, bo o tyle wzrosła liczba zasiłkobiorców.

Chcę powiedzieć, że dziś nie staram się państwu wybielać rzeczywistości – sytuacja jest trudniejsza i mówię to z całą odpowiedzialnością. Spowolnienie gospodarcze w 3 i 4 kwartale 2012 roku było ewidentne i przełożyło się na trudniejszą sytuację. Cieszymy się z tego, że w marcu było widać pewne elementy ożywienia. To jeszcze nie jest ożywienie sezonowe, ale liczba ofert pracy wzrosła. Mamy środki na interwencję wtedy, gdy są zapowiedzi zwolnień grupowych. Za chwilę uruchamiamy dodatkowe 40 mln zł na programy specjalne, innowacyjne, skierowane do 3 grup, które będzie można uruchomić, jeżeli urząd pracy podejmie wysiłek wymyślenia programu, który ulokuje na rynku pracy, różnymi metodami, kobiety powracające na rynek pracy, osoby do 30 roku życia i osoby powyżej 50 roku życia. Dodatkowo, jak powiedziałem, już w lutym, ze względu na trudną sytuację, osiemdziesiąt kilka milionów przeznaczyliśmy na dodatkową interwencję.

Chcę wyjaśnić, że nie jest prawdą, że jakiś urząd może powiedzieć, że w drugiej połowie roku nie ma pieniędzy, ponieważ środki algorytmu uruchamiane są miesiąc po miesiącu. Dodatkowo są uruchamiane środki Europejskiego Funduszu Społecznego. One nie mogą powiedzieć, że mają zbyt mało środków. Mamy jeszcze środki na dodatkową interwencję, pan minister Kosiniak-Kamysz mówił, że jeżeli pojawi się informacja, że tych środków brakuje, będzie rozmawiał w tej sprawie z ministrem finansów.

Proszę państwa, chcę powiedzieć, że jest pewna filozofia naszej interwencji na rynku pracy. Dla mikroprzedsiębiorstw są przede wszystkim środki Funduszu Pracy. Cieszmy się z tego, że ustawa antykryzysowa nie zadziałała *de facto* w drugiej połowie 2009 roku i w roku 2010, bo sytuacja się poprawiła i najlepiej byłoby, gdybyśmy mieli ten instrument i byli przygotowani, a nie musieli sięgać po te środki. Chcę powiedzieć, że dla małych firm, dla mikrofirm najważniejsze są środki Funduszu Pracy. One są, można powiedzieć, do bezpośredniego otrzymania na lokalnym rynku pracy na tworzenie nowych miejsc pracy. Dla firm małych i średnich są przepisy ustawy antykryzysowej. Proszę nie zapominać, że niestety pomoc jest limitowana pomocą *de minimis*. Duża firma nie sięgnie po te środki, bo ma zbyt dużo pracowników i nie spełniałaby warunków *de minimis*. Dla największych firm jest elastyczny czas pracy. Tam są także związki zawodowe, a elastyczny czas pracy może być uruchomiony dopiero wtedy, gdy będzie porozumienie ze związkami zawodowymi. Dla zwiększonego bezpieczeństwa trzeba jeszcze tę informację przekazać Państwowej Inspekcji Pracy, żeby sprawdzić, czy wszystko jest w porządku pod względem prawnym.

Chcę powiedzieć, że może to nie jest wiele, ale patrząc na działania, które podejmują inne kraje UE, w których jest znacznie poważniejsza sytuacja, chcę zaznaczyć, że zakres tych działań, począwszy od pierwszej, bardzo ważnej wspólnej inicjatywy partnerów społecznych, związków zawodowych, pracodawców i rządu w 2009 roku, porozumienia antykryzysowego i tych instrumentów antykryzysowych… Można powiedzieć, że jednak staramy się wypracowywać nowe podejście i nowe instrumenty. Jak powiedziałem na wstępie, mogę informować tylko o tych działaniach, które są działaniami interwencyjnymi, które – jak ktoś z państwa powiedział – są bardzo ważne, także z perspektywy budowania bezpieczeństwa, również po stronie przedsiębiorców.

Oczywiście, najważniejsza jest koniunktura gospodarcza i spokój na rynkach – taki, który stworzy poczucie stabilności. Wiemy, że podstawy gospodarki cały czas mamy zdrowe, że przedsiębiorcy, gdyby w otoczeniu była stabilność, inwestowaliby i tworzyli nowe miejsca pracy. Nie robią tego, bo trudno inwestować w sytuacji spowolnienia. Musimy budować tę stabilność. Jednym z jej elementów jest poziom bezrobocia i dlatego staramy się interweniować tak wieloaspektowo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Bardzo proszę, pan poseł Cezary Olejniczak.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Dziękuję. Panie przewodniczący, dzisiejsza dyskusja pokazała, że wniosek, który złożył Klub Poselski SLD w ubiegłym roku w grudniu – tu pan minister potwierdził, że sytuacja zwłaszcza w 3 i 4 kwartale ubiegłego roku stawała się już dramatyczna… W tej

chwili, po 4 miesiącach od momentu, gdy grupa posłów SLD złożyła wniosek dotyczący sytuacji na rynku pracy i zwolnień w dużych firmach, w których większości Skarb Państwa ma udziały, okazało się, że był on zasadny.

Chciałem podziękować panu przewodniczącemu, jak również prezydium dwóch komisji – Komisji Gospodarki i Komisji Pracy i Polityki Społecznej – za zrozumienie tego problemu. Chciałbym prosić o rekomendowanie Wysokiej Izbie, aby na przyszłym posiedzeniu Sejmu wniosek Klubu Poselskiego SLD został wprowadzony do porządku obrad, żeby Wysoki Sejm, posłanki i posłowie mogli się również wypowiedzieć na temat rynku pracy i sytuacji w poszczególnych regionach.

Jeszcze jedno zdanie, panie przewodniczący. Chciałbym, dzisiejsza dyskusja pokazała, że jest taka potrzeba, aby te dwie komisje – Komisja Gospodarki, w której mam zaszczyt zasiadać, jak również Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, którą pan przewodniczący prowadzi – cyklicznie, raz w kwartale spotykały się i rozmawiały na temat sytuacji na rynku pracy. Ta dyskusja pokazała, że jest taka wola, żebyśmy wspólnie rozmawiali o sytuacji gospodarczej naszego kraju. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Podzielam pogląd, że jest to sprawa, która będzie systematycznie, regularnie wracać, jako jedna z najważniejszych dla funkcjonowania naszego kraju.

W podsumowaniu proponuję, by w odpowiedzi na wystąpienie pani marszałek Sejmu stwierdzić, iż komisje uznają potrzebę przeprowadzenia debaty w omawianej sprawie na posiedzeniu Sejmu. Czy jest sprzeciw wobec takiej propozycji? Sprzeciwu nie słyszę. Uznaję, iż komisje przyjęły wniosek.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję wszystkim. Zamykam wspólne posiedzenie komisji.